

BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ

**AKADEMII
ROLNICZEJ
w LUBLINIE**



Nr 16 • Lublin 17.11.1981

N.N. ZACZYNA ZADAWAĆ PYTANIA

Mówić językiem, w którym słowo "bezpieczeństwo" budzi dreszcz zgrozy, słowo "prawda" jest tytułem gazety, słowa "wolność" i "demokracja" podlegają służbowo generałowi policji.

Jak to się stało żeśmy się zaczęli w to bawić. W te igraszki słów, w te Kalambury, przejęzyczenia, odwrócenia sensu, w tę lingwistyczną poezję.

Życ w tych czasach wypełnionych bezustannym mruganiem, puszczeniem perskiego oka, wskazywaniem palcem

w górę /cóż ja mogę poradzić, sam pan rozumie / poklepywaniem po kolanie pod stołem prezydiatnym /prywatnie wam wespół czuję towarzyszu / kordialnymi uściskami wczorajszych donosicieli.

Cóż się właściwie dzieje z nami, że się w to wciąż bawimy, w te rytualne gesty porozumiewawcze miny. W te zabawy ruchowe na świeżym powietrzu, w tę gimnastykę artystyczną.

Życ na obszarze /słusznie nazwanym "naszym obozem"/, gdzie jedzenie mięsa

w świetle najnowszych badań okazuje się niezdrowe, gdzie każdy wzrost cen oznacza wzrastający dobrobyt, gdzie wszystkiemu winni są Żydzi, których nie ma /większość załatwił gaz, resztę w ćwierć wieku później gazety/, gdzie jak w Atenach kwitną akademie policyjne i gdzie kartkę do urny wrzuca, nawet na nią nie patrząc, prawie 100% narodu, łącznie i chorymi w szpitalach, więźniami i niektórymi zmarłymi;

co nas właściwie zmusza, abyśmy się w to ciągle bawili? W te zagadki logiczne? W te wszystkie błyskotliwe paradoksy? W te rozrywki umysłowe? Co?

Stanisław Barańczak

UCHWAŁY Walnego Zebrania Delegatów

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" AKADEMII ROLNICZEJ W LUBLINIE W DNIU 14.10.1981 r.

Uchwała nr. 1

Zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" AR w Lublinie udzieliło wotum zaufania Komisji Uczelnianej. Równocześnie WZD zobowiązuje Komisję Uczelnianą do realizacji dezyderatów zawartych w sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej.

Uchwała nr. 2

Walne Zebranie Delegatów uznając za usprawiedliwioną nieobecność społecznego inspektora pracy wyraża zdziwienie, iż nie dostarczył on sprawozdania na piśmie. Zobowiązujemy byłego społecznego inspektora pracy do przekazania swojego sprawozdania Prezydium Komisji Uczelnianej, które spowoduje opublikowanie go w Biuletynie Informacyjnym w terminie do końca października. Równocześnie zobowiązujemy nowo wybranego inspektora pracy do aktywniejszej niż poprzedni działalności.

Uchwała nr. 3

WZD zobowiązuje Komisję Uczelnianą do ostatecznego wyjaśnienia sprawy mieszkańcystycznych, które posiada lub posiadała nasza Uczelnia. Rezultaty powinny być opublikowane w Biuletynie wraz z podaniem osób odpowiedzialnych za ewentualne zaniedbania w tej dziedzinie. Powinno to zostać wykonane w terminie do końca listopada br.

Uchwała nr. 4

WZD zobowiązuje Komisję Uczelnianą do zbadania możliwości wykorzystania barków Uczelni do sprzedaży artykułów reglamentowanych oraz produktów RZD. W przypadku stwierdzenia, że takie możliwości istnieją, KU powinna podjąć działania zmierzające do ich realizacji przez administrację Uczelni. Równocześnie WZD zwraca się do Władz Uczelni o zorganizowanie wydawania kartek dla naszych emerytów przez Uczelnię.

Uchwała nr. 5

WZD uważa za konieczną ścisłą współpracę naszego Związku z NSZZ RI "Solidarność". Zobowiązujemy Komisję Uczelnianą do nawiązania kontaktu ze Związkiem rolników, rozeznania potrzeb z ich strony i zaktywizowania pracowników Uczelni do fachowej pomocy NSZZ RI "Solidarność".

Uchwała nr. 6

WZD zobowiązuje Komisję Uczelnianą do zbadania potrzeby i ewentualnego podjęcia działań mających na celu powołanie pracowniczej spółdzielni mieszkaniowej dla pracowników naszej Uczelni.

Uchwała nr. 7

WZD zwraca się do Władz Uczelni o zbadanie nieprawidłowości, które występowały w dysponowaniu Ośrodkiem w Piasecznie i podanie do publicznej wiadomości nazwisk osób za nie odpowiedzialnych. Równocześnie zobowiązujemy Komisję Uczelnianą do systematycznej kontroli ośrodków wypoczynkowych i obozów organizowanych przez Uczelnię.

Uchwała nr. 8

WZD akceptuje projekt reorganizacji struktury związkowej na Uczelni przedstawiony przez zespół ekspertów z poprawką, że wszystkie sprawy finansowe pozostają w gestii Komisji Uczelnianej, która wypłaca zapomogi na wniosek odpowiedniej Komisji Wydziałowej. WZD zobowiązuje KU do ukonstytuowania się zgodnie z nową strukturą w ciągu tygodnia oraz czyni przewodniczących Komisji Wydziałowych odpowiedzialnymi za reorganizację Komisji Wydziałowych w terminie do 15.11. Równocześnie WZD upoważnia KU do dokonywania reorganizacji swojej struktury wewnętrznej w przypadku zaistnienia takiej potrzeby.

Uchwała nr. 9

WZD zobowiązuje Komisję Uczelnianą do powiadamiania kół w przypadku nieobecności ich delegatów na Walnych Zebraniach oraz zwraca się do kół Związku o roz-

patrzenie celowości dalszego pełnienia funkcji delegata przez te osoby i z tego powodu.

Uchwała nr. 10

W związku z niepokojącymi informacjami dotyczącymi sposobu administrowania i organizacji szkolnictwa podstawowego i średniego oraz trudnej sytuacji placówek oświatowych i nauczycieli na terenie województwa lubelskiego, uczestnicy Walnego Zebrania Delegatów NSZZ "Solidarność" AR w Lublinie, odbytego w dniu 14.10.1981 r., uznają za konieczne zwrócić się do Władz administracyjnych i politycznych województwa z żądaniem:

1. Bardziej wszechstronnego niż dotychczas uwzględniania inicjatyw społecznych w działaniach na rzecz rozwoju oświaty w województwie lubelskim poprzez:
 - stworzenie warunków do powołania Społecznej Rady Oświaty i Wychowania, która wybrana w sposób demokratyczny przejęłaby kontrolę nad działalnością instytucji administrujących szkolnictwem,
 - ściślejszą współpracę z Sekcją Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" w działaniach zmierzających do podniesienia kwalifikacji zawodowych nauczycieli, poprawy warunków nauczania oraz sytuacji materialno-bytowej pracowników szkolnictwa,
 - szerzenie idei szkoły demokratycznej, samorządnej i autonomicznej, mogącej sprostać zadaniom godnym wysoko rozwiniętego społeczeństwa.
2. Zaniechania manipulowania w sposób arbitralny urzędnikami państwowymi odpowiedzialnymi za organizację i funkcjonowanie szkolnictwa, jak również zaniechania podejmowania arbitralnych i utrzymywanych w tajemnicy przed społeczeństwem decyzji mających szczególnie ważne znaczenie dla losów oświaty w naszym województwie.

Uchwała nr. 11

Walne Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" Akademii Rolniczej w Lublinie wyraża najwyższe zaniepokojenie stanem i tokiem prac nad ustawą o szkolnictwie wyższym.

W nowej ustawie upatrujemy jedyną szansę dla uzyskania przez uczelnie polskie niezbędnej im samorządności, a tym samym uzyskania właściwej roli nauki w społeczeństwie.

Jedynie autonomiczna uczelnia, nie skrupowana scentralizowanymi, biurokratycznymi zależnościami jest w stanie stworzyć właściwe warunki dla nauczania i pracy badawczej oraz zapewnić ich wysoki poziom. Stanowczo protestujemy przeciwko lekceważeniu przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki wielomiesięcznych wysiłków środowisk akademickich w kraju zmierzających do określenia najważniejszych zasad działania wyższych uczelni w Polsce.

Zastosowana do projektu ustawy przez Ministerstwo procedura jest nie do przyjęcia i podważa wiarygodność intencji władz w oczach społeczeństwa.

Żądamy wniesienia do Sejmu projektu Komisji Kodyfikacyjnej w niezmienionej formie jako materiału wyjściowego do dyskusji sejmowej. Żądamy również wniesienia wszystkich postulatów i propozycji poprawek zgłoszonych przez społeczeństwo do Projektu Komisji Kodyfikacyjnej, aby mogły one być uwzględnione w ostatecznej wersji ustawy.

Uchwała nr. 12

WZD zobowiązuje Komisję Uczelnianą do wystosowania w trybie pilnym protestu w sprawie przyznania w województwie lubelskim zanikłych norm tüsszczu w ramach reglamentacji.

Uchwała nr. 13

WZD zwraca się do Władz Uczelni o zobowiązanie RZD do ustalenia trybu zaopatrywania pracowników Uczelni poprzez służby socjalne w artykuły żywnościowe nie objęte reglamentacją. Pracownicy AR powinni mieć priorytet w korzystaniu z produktów RZD.

Uchwała nr. 14

WZD akceptuje jako jeden z głównych kierunków działalności Komisji Uczelnianej włączenie się do prac nad reorganizacją struktur Uczelni oraz nad opracowaniem nowego statutu Uczelni.

- Wśród postanowień Walnego Zebrania Delegatów znalazło się także:
- zatwierdzenie regulaminu Komisji Rewizyjnej wzmianki zawartym w Biuletynie Informacyjnym nr 5,
 - postanowienie ufundowania sztandaru dla uczelnianej organizacji związkowej.

UCHWAŁY Komisji Uczelnianej

podjęte na plenarnym zebraniu Komisji Uczelnianej NSZZ "Solidarność" Akademii Rolniczej w Lublinie w dniu 19.10.1981r.

UCHWAŁA nr 1

Komisja Uczelniana NSZZ "Solidarność" AR w Lublinie ustala następujący podział zadań:

Prezydium KU

- opracowuje harmonogram działań organizacji związkowej na Uczelni oraz określa hierarchię ważności działań i problemów,
- czuwa nad działalnością zespołów oraz nad merytoryczną i terminową realizacją uchwał Walnego Zebrania Delegatów i Komisji Uczelnianej przez wszystkie ognia Związku,
- odpowiada za kontakty z Zarządem Regionu, KPLON i innymi strukturami związkowymi,
- dokonuje czynności prawnych,
- czuwa nad prawidłową gospodarką funduszami związkowymi,
- prowadzi działalność interwencyjną na szczeblu Uczelni,
- przygotowuje zebrania plenarne KU,
- odpowiada za prowadzenie i zabezpieczenie dokumentacji,
- czuwa nad powołanymi przez KU okresowo działającymi zespołami problemowymi i zespołami konsultantów.

Zespół do spraw socjalno-bytowych KU

- dokonuje analizy i programuje działalność socjalno-bytową, mieszkaniową i rekreacyjną,
- dba o zagospodarowanie i rozwój bazy socjalno-bytowej,
- organizuje i realizuje działania w zakresie spraw socjalno-bytowych, mieszkaniowych i kulturalnych.

Zespół do spraw pracowniczych KU

- działa na rzecz ochrony warunków pracy i uprawnień pracowniczych,
- organizuje doradztwo prawno-zawodowe,
- podejmuje inicjatywy somorządowe i społeczno-zawodowe.

Zespół organizacyjny KU

- organizuje obieg informacji,
- prowadzi badania opinii społecznej,
- koordynuje działania związkowe,
- podejmuje współpracę ze środowiskiem uczelnianym, w tym z innymi organizacjami społeczno-politycznymi,
- dba o utrzymywanie kontaktów posłowych i pozauczelnianych,
- zabezpiecza materialnie i technicznie działalność związkową,
- odpowiada za kontakty z Zarządem Regionu, KPLON i innymi strukturami związkowymi.

UCHWAŁA nr 2

Komisja Uczelniana NSZZ "Solidarność" Akademii Rolniczej w Lublinie ustala następujący tok pracy:

1. Posiedzenia zespołów KU odbywają się przynajmniej raz na dwa tygodnie w terminie stałym.
2. Posiedzenia Prezydium KU odbywają się przynajmniej raz w tygodniu w terminie stałym.
3. Plenarne zebrania Komisji Uczelnianej odbywają się przynajmniej raz w miesiącu w terminach ustalanych przez Prezydium.
4. Przewodniczący KU oraz przedstawiciele Zespołów zobowiązani są do pełnienia

dyszurnów stałych w sekretariacie KU przynajmniej raz w tygodniu w terminach stałych.

5. Sekretariat KU funkcjonuje w terminach stałych.
6. Ustalenie toku pracy Komisji Wydziałowych pozostawia się tym komisjom.

UCHWAŁA nr 3

Komisja Uczelniana NSZZ "Solidarność" AR w Lublinie ustala, że:

1. Ciałem uchwałodawczym jest plenarne zebranie Komisji Uczelnianej. W zakresie spraw wydziałowych ciałem uchwałodawczym jest zebranie Komisji Wydziałowej. W sytuacjach szczególnych uchwałę może podjąć Prezydium Komisji Uczelnianej. Uchwała Prezydium winna być ratyfikowana przez Komisję Uczelnianą na najbliższym plenarnym posiedzeniu. Do ważności uchwały Komisji /Prezydium/ jest niezbędna obecność co najmniej połowy członków.
2. Postanowienia Zespołów KU odnoszące się do zakresu ich działalności podstawowej są wiążące dla całej organizacji związkowej na Uczelni. Do ważności postanowień Zespołów jest niezbędna obecność co najmniej połowy członków, w tym co najmniej czterech członków KU działających w Zespole. Postanowienie Zespołu może być uchylone przez plenarne zebranie KU.

UCHWAŁA nr 4

Komisja Uczelniana NSZZ "Solidarność" AR w Lublinie czyni odpowiedzialnym za sprawy obiegu informacji wewnątrz organizacji związkowej sekretarza KU.

Ustala się następujące zasady obiegu informacji:

1. Przewodniczący Zespołów oraz sekretarze Komisji Wydziałowych przekazują pisemnie, nie później niż następnego dnia po posiedzeniu reprezentowanych przez nich gremiów, do sekretarza KU informację o tematyce posiedzenia i podjętych postanowieniach.
2. Sekretarz KU rozpowszechnia otrzymane informacje w formie komunikatów wywieszanych na tablicach informacyjnych bądź publikowanych w Biuletynie.
3. Za obieg informacji dotyczących wydziałowych ogniw Związku odpowiada sekretarz Komisji Wydziałowych.
4. Zespół organizacyjny jest odpowiedzialny za organizację informacji i kolportażu prasy związkowej i w tym zakresie działa w porozumieniu z sekretarzem KU /KU/ zapewniając mu serwis informacyjny.

UCHWAŁA nr 5

Komisja Uczelniana NSZZ "Solidarność" AR w Lublinie postanawia prowadzić następującą dokumentację:

1. Plany działalności finansowej,
2. Harmonogramy prac KU,
3. Uchwały,
4. Komunikaty sekretarza KU,
5. Protokoły zebrań Prezydium, Zespołów i Komisji Uczelnianej.

Protokoły z zebrań winny zawierać listę obecności i zapis podjętych postanowień. Czyni się odpowiedzialnymi prowadzących zebrania za bezwzględne przestrzeganie obowiązku sporządzania protokołów z zebrań.

UCHWAŁA nr 6

1. Komisja Uczelniana zobowiązuje przewodniczących Komisji Wydziałowych do przeprowadzenia wyborów uzupełniających, zorganizowania zespołów działania oraz oddelegowania do pracy w zespołach KU swoich przedstawicieli.
2. Komisja Uczelniana zobowiązuje Zespół organizacyjny do utworzenia Komisji Wydziałowych dla osób działających w jednostkach organizacyjnych Uczelni nie objętych strukturą wydziałową. Utworzenia Komisji Wydziałowych należy dokonać po uzgodnieniu z zainteresowanymi kołami.

Skład Komisji Rewizyjnej

Przewodniczący - mgr J. Niewczas, Pracownia Metod Numerycznych,
Al. PKWN 28, Pawilon A, pok. 12, tel. 270-41 w. 91.
Z-ca przewodniczącego - dr L. Bendik, Zakład Chemii Ogólnej,
ul. Akademicka 15, pok. 415, tel. 300-21 w. 12
Sekretarz - mgr M. Kuchnio, Pracownia Metod Numerycznych,
Al. PKWN 28, Pawilon A, pok. 5, tel. 270-41 w. 89

Członkowie:

doc. dr hab. Cz. Kalinowska, Instytut Hodowli i Technologii Produkcji
Zwierzęcej, ul. Akademicka 13, pok. 104, tel. 332-51 w. 88.
dr A. Wernicki, Instytut Chorób Zakaźnych i Infekcyjnych,
ul. Akademicka 12, pok. 402, tel. 270-41 w. 88.
S. Wojtaszko, Dział Aparatury Naukowej, ul. Akademicka 13,
tel. 300-21 w. 46 lub 38.
L. Szydlowski, Zakład Zoologii i Hydrobiologii, ul. Akademicka 13,
tel. 308-19.
dr Z. Staszczak, IMR, Pracownia Konstr. Budow., ul. Hryniewieckiego 68.
dr A. Steinbrich, Instytut Gleboznawstwa i Chemii Rolnej,
ul. St. Leszczyńskiego 9, tel. 226-32.

INFORMACJA dla pracowników Uczelni

Podaję do wiadomości pracowników Uczelni tekst memoriału, złożonego władzom administracyjnym i politycznym województwa lubelskiego na specjalnym spotkaniu z kierownictwem Uczelni w dniu 26 października b.r. Otrzymałem wstępną zapewnienie przekazania w użytkowanie Uczelni niektórych wytypowanych budynków, przy czym decyzje w tej sprawie mają być podjęte w listopadzie b.r.

R E K T O R

/-/ Prof. dr habil. Edmund Prost/

MEMORIAŁ w sprawie krytycznej sytuacji lokalowej AR w Lublinie

W imieniu Senatu Akademii Rolniczej w Lublinie uważam za swój obowiązek przekazanie Władzom wojewódzkim Lubelszczyzny niniejszego memoriału, obrazującego nadzwyczaj krytyczny stan bazy lokalowej Uczelni, sugerując równocześnie niektóre doraźne rozwiązania. Obecny stan zagraża bowiem w sposób ewidentny podstawowym funkcjom i zadaniom Uczelni jako ośrodka kształcenia kadr rolniczych oraz realizacji badań naukowych, związanych z służącymi rolnictwu i gospodarce żywnościowej. Stan ten jest równocześnie czynnikiem destabilizującym życie Szkoły, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej, świadomej obecnej sytuacji Uczelni.

1. Krótka charakterystyka Uczelni

Akademia Rolnicza w Lublinie, związana integralnie z Lubelszczyzną, kształci obecnie na 5 podstawowych Wydziałach: Rolniczym, Weterynaryjnym, Zootechnicznym, Ogrodniczym i Techniki Rolniczej z Oddziałem Eksploatacji Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego oraz w Międzywydziałowym Instytucie Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa - ok. 6000 studentów; w ciągu ostatnich 10 lat nastąpił wzrost liczby kształconych studentów o ok. 50% - w 1970 r. było ich bowiem ok. 4000. W ostatnich 10 latach opuściło mury Uczelni ok. 7000 absolwentów, którzy przeszli do pracy głównie w rolnictwie Lubelszczyzny.

AR-Lublin zatrudnia ok. 1700 pracowników, w tym ok. 590 nauczycieli akademickich. Rozwój kadry naukowo-dydaktycznej był w ostatnich 10 latach nadzwyczaj dynamiczny - w 1970 r. Uczelnia zatrudniała bowiem tylko 372 nauczycieli akademickich. Wymieniona kadra naukowa cechuje się wyraźną aktywnością badawczą, czego wyrazem jest realizacja licznych tematów badawczych, których roczna wartość określana jest średnio na 70 milionów złotych. Tematyka tych badań jest w ok. 80% związana z problematyką rolnictwa Lubelszczyzny.

2. Sytuacja lokalowa

Baza lokalowa, zwłaszcza dydaktyczna, Akademii Rolniczej jest zdecydowanie zła. W licznych i w dużym stopniu rozrzuconych w mieście budynkach zajmuje Uczelnia ok. 38 tysięcy m² powierzchni dydaktycznej, co wynosi średnio ok. 6,3 m² na 1 studenta. Jest to najniższy wskaźnik tak wśród wyższych szkół Lublina, jak i w porównaniu do pozostałych Akademii Rolniczych w Polsce. Dla zobrazowania tej sytuacji załączam odpis oficjalnego pisma Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, podającego wskaźniki kubatury i powierzchni wszystkich budynków, tak dydaktycznych jak i naukowych, na dzień 31.XII.1980 r. w przeliczeniu na 1 studenta studiów dziennych /bez zaocznych/ dla Akademii Rolniczej oraz pozostałych dwóch uczelni Lublina, będących w gestii tego Ministerstwa. Dane te wskazują na wyjątkowo krytyczną sytuację lokalową naszej Uczelni, a dla informacji pragnę podać, że wskaźniki docelowe dla Akademii Rolniczych ustalone zostały na ok. 18 m² powierzchni dydaktycznej na 1 studenta.

Do zdecydowanego pogorszenia sytuacji lokalowej AR-Lublin doszło zwłaszcza w ostatnich 12 latach, co było wynikiem:

- a/ wzrostu liczby kadry nauczającej, a głównie kształconych studentów /jeszcze w 1970 r. wobec ok. 4000 studiujących, przypadało na 1 studenta ok. 8,3 m² powierzchni/ oraz
- b/ pozostawania w wym. czasie w tej samej bazie lokalowej.

Od 1969 r. tj. na przestrzeni ostatnich 12 lat Uczelnia nie zrealizowała żadnej inwestycji budowlanej, jak też nie przejęła w użytkowanie żadnych nowych obiektów. W wymienionym okresie w rażącoym kontraście pozostaje natomiast stałe przekazywanie nowych obiektów pozostałym uczelniom Lublina. Władze AR-Lublin dają sobie sprawę z szeregu obiektywnych przyczyn tego stanu rzeczy, ale równocześnie społeczność akademicka naszej Uczelni widzi w tym także i brak zainteresowania rozwojem Uczelni ze strony Władz Lubelszczyzny.

Podobne zaniedbania inwestycyjne doprowadziły do drastycznego zagęszczenia lokalowego w domach studenckich, pozostających w gestii AR-Lublin. Odnosne wskaźniki wynoszą obecnie w naszej Uczelni 3,87 m² na 1 studenta i są bodajże najniższymi w porównaniu nie tylko do innych szkół wyższych Lublina, ale także w kraju. Według normatywów krajowych wskaźnik ten winien wynosić ok. 6 m².

Efektom tego ubóstwa lokalowego, zwłaszcza pomieszczeń dydaktycznych, jest sytuacja, którą obrazują następujące fakty:

- a/ zajęcia dydaktyczne ze studentami trwają w większości dni tygodnia od godziny 7.00 do 21.00 i to przy maksymalnym zredukowaniu przerw; jest to niezgodne z podstawowymi wymaganiami higieny i bezpieczeństwa;
- b/ szereg pracowni, wobec wzrostu zadań dydaktycznych Uczelni, musi być zlokalizowanych w prowizorycznych pomieszczeniach jak: pawilony barakowe, garaże, a nawet przebudowane ubikacje;
- c/ wiele sal, zwłaszcza wykładowych, nie jest w stanie pomieścić wszystkich studentów, uczęszczających na dany rok studiów, co doprowadza do tolerowania absencji na zajęciach; wiele z tych sal posiada fatalne zaplecze sanitarne, a niektóre z nich w ogóle nie nadają się do prowadzenia zajęć;
- d/ dzierżawienie niektórych budynków od prywatnych właścicieli za wysoką odpłatnością dzierżawną;
- e/ wobec stagnacji inwestycyjnej Uczelnia została praktycznie pozbawiona zaplecza socjalnego, nie dysponuje bowiem własną stołówką pracowniczą, przedszkolem, czy też obiektem sportowym. AR korzysta jedynie z usług i to w bardzo ograniczonym zakresie, pozostałych lubelskich uczelni lub sąsiadujących zakładów pracy.

3. Możliwości poprawy sytuacji lokalowej

Ogólna sytuacja gospodarcza kraju i wynikające z niej ograniczenia

inwestycyjne nie rokuja nadziei na poprawę sytuacji lokalowej Uczelni na drodze budowy nowych obiektów. Zamierzenia planowanej budowy nowych obiektów w Felinie będą zapewne realizowane w dalekiej przyszłości.

Polepszenia obecnej sytuacji AR-Lublin należy stąd szukać na drodze doraźnych rozwiązań, przez pozyskanie gotowych już obiektów budowlanych. Wydaje się, że możliwości te powstaną w wyniku reformy gospodarki narodowej oraz rewizji posiadania lokalowego niektórych instytucji. Przyjmując taką i jedyną alternatywę zwracam się w imieniu Senatu Akademii Rolniczej w Lublinie z wyrażoną prośbą o działania w tym kierunku Władz województwa lubelskiego i wyrażenie maksimum dobrej woli w stosunku do potrzeb naszej Uczelni.

Rozwiązaniem doraźnych potrzeb Uczelni byłoby uzyskanie przez nią budynków o powierzchni użytkowej 6-7 tys. m². Pozwalam sobie stąd przedstawić niektóre sugestie tego rodzaju rozwiązań lokalowych, na drodze przekazania AR-Lublin:

.....

/Ze względu na dobro trybu załatwiania sprawy nie podajemy narażać do wiadomości wykazu budynków proponowanych do przekazania Uczelni/

Zdaje sobie sprawę, że realizacja przedstawionych postulatów wymagać będzie zdecydowanych posunięć ze strony Władz województwa. Wydaje się jednak, że rozwiązanie spraw lokalowych Akademii Rolniczej w Lublinie zasługuje na wyraźny priorytet wynikający z funkcji, jaką pełni Uczelnia dla potrzeb rolnictwa tak w zakresie kształcenia kadr jak i przekazywanych rozwiązań praktycznych dla gospodarki żywnościowej.

R E K T O R

/-/ Prof. dr hab. Edmund Prost/

Ministerstwo
Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki
ul. Miodowa 6/8 Skrz. poczt. 639
00-950 Warszawa

Warszawa dn. 6 października 1981

Departament Studiów i Badań
Rolnictwa i Wyżywienia
Nr DR4-2124-36/81

Prof. dr hab. T. Otmianowski
Prorektor d/s rozwoju
Akademii Rolniczej
w L U B L I N I E

Na telefoniczne zapytanie z dnia 28.IX.1981 r. Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki Departament Studiów i Badań Rolnictwa i Wyżywienia podaje wskaźniki kubatury i powierzchni budynków dydaktyczno-naukowych obliczone na 1 studenta studiów dziennych według stanu na 31.XII.1980 roku dla szkół wyższych w Lublinie, podległych naszemu resortowi.

Uczelnia	wskaźnik na 1 studenta studiów dziennych na 31.XII.1980 r.	
	kubatury w m ³	pow. netto w m ²
1. Akademia Rolnicza	38,0	8,5
2. Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej	59,7	13,7
3. Politechnika	65,9	15,1

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Dzisiejsza publicystyka i historiografia komunistyczna podaje jako pewnik, że rewolucja październikowa i jej bezpośrednie skutki były najważniejszą, jeśli nie jedyną przyczyną odzyskania przez Polskę niepodległości. Jest to dogmat polityczny, którego nie wolno poddawać w wątpliwość i nad którym nie wolno dyskutować. Podpiera się ten dogmat z jednej strony tak zwaną leninowską zasadą "samostanowienia narodów", z drugiej zaś kilkoma deklaracjami, awansowanymi do rzędu wielkich wydarzeń politycznych o historycznym znaczeniu.

Wśród tych deklaracji znajdujemy uchwałę Piotrogrodzkiej Rady Robotniczej i Żołnierskiej z dnia 27 marca 1917 roku, tak zwany dekret o pokoju, Deklarację Praw Narodów Rosji, uchwaloną na drugim ogólnorosyjskim zjeździe Sowietów 8 listopada 1917 roku i wreszcie - jako dokument rzekomo najważniejszy - dekret numer 698 uchwalony przez Radę Komisarzy Ludowych 29 sierpnia 1918 roku. Dekret ten nazywa się obecnie po prostu "przekreśleniem rozbiorów Polski".

Teza ogólna sprowadza się do twierdzenia, że Polska nie mogłaby odzyskać niepodległości, gdyby nie wielkoduszość Rosji, która po rewolucyjnym ugruntowaniu władzy bolszewickiej unieważniła rozbiory i dokończyła wszelkich starań na polu międzynarodowym, by w Polsce mogło powstać niepodległe państwo. Oczywiście logicznym wnioskiem tego rodzaju tezy jest podkreślanie swojego rodzaju braku wdzięczności ze strony "burżuazyjnego" czy "nacjonalistycznego" rządu czy Sejmu odrodzonej Rzeczypospolitej, które na ten pretekst sowiecki odpowiedziały polityką wroga wobec Rosji, polityką rzekomego imperializmu i wysługiwanie się interesom kapitału zachodniego. W tej interpretacji wszystko, co się stało po 11 listopada 1918 roku było wywieńczeniem prawidłowej linii rozwoju na ziemiach polskich.

Ta oficjalna interpretacja komunistyczna jest dosyć świeżej daty. Do roku 1936 historiografia i publicystyka sowiecka nie przypisywała rewolucji październikowej takich zasług. Sprawę odzyskania przez Polskę niepodległości przedstawiała w sposób niezwykle brutalny i wrogi, lecz o wiele bliższy prawdy. Do roku 1936 Polska była tworem Traktatu Wersalskiego, owego "traktatu złodziei i rabusiów", jak mówił Lenin. Jej powstanie było klęską dla Rosji, stworzyło barierę w poprzek drogi zwycięskiego marszu rewolucji bolszewickiej w głąb Europy. Polska była tworem "nacjonalistów i burżuazji". Jej niepodległość stanowiła krzywdę dla interesów przyszłych proletariackich Niemiec. Ponosiła Polska winę za zażamanie się rewolucji w Niemczech i w "Austro-Węgrzech" bo tak z uporem określano wszystkie kraje, które kiedyś wchodziły w skład monarchii habsburskiej. Dopiero w roku 1936 potępiono tak zwaną historyczną szkołę Pokrowskiego i kazano dokonać rewizji historii, przede wszystkim na odcinku polityki narodowościowej ZSRR i leninowsko-stalinowskiej doktryny samostanowienia narodów. Potępienie było raczej gwałtowne, gdyż wiązało się z wyrokiem śmierci na kilkudziesięciu historyków sowieckich z Andriejem Bubnowem i Nikołajem Łukinem na czele. Rewizja poglądów historycznych pozostawała w związku z nową taktyką czy strategią dialektyczną, która przygotowywała się do stworzenia tezy o możliwości pogodzenia rewolucji socjalnej z powstawaniem państw o charakterze narodowym. Rewizja ta dokonywała się bardzo długo, gdyż jeszcze w październiku 1939 roku, póżrobie Polaki dokonany przez Związek Sowiecki w przymierzu z Niemcami hitlerowskimi, Władysław Mołotow nazywał Polskę "poronionym płodem Traktatu Wersalskiego".

Nowa teza została ugruntowana ostatecznie w latach 1943-1944 i stała się częścią obowiązującej dogmatyki politycznej Związku Sowieckiego. Od tej chwili niepodległość Polski w roku 1918 przestała być dziełem nieszcześciem dla ludzkości. Przeciwnie - stała się dziełem rewolucji październikowej.

Nowa doktryna polityczna przyczyniła sporo kłopotów, gdy chodzi o ocenę działalności SDKPiL oraz PPS-Lewicy czyli - inaczej mówiąc - Komunistycznej Partii Polski w okresie powstawania państwa polskiego. Komuniści polscy występowali wówczas jako bezwzględnie wierne placówki dywersyjne Rosji sowieckiej, zwalczając - jak im kazano - ideę niepodległości i starając się dopomóc w jej obaleniu. Znaleźmy więc dziś formułę naszpikowaną określeniami

mi w rodzaju dogmatyzm, lewactwo, brak obiektywnej oceny ówczesnej sytuacji i tak dalej. Po to, by w dalszym ciągu udowodnić, że pomimo wszystko komuniści najlepiej rozumieli polską rację stanu, co im pozwoliło tę rację stanu urzeczywistnić przy pomocy Armii Czerwonej w roku 1944.

Uporządkujmy fakty. Odezwia pietrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich rzeczywiście stwierdzała, że "Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym". Był to dezzyderat nigdy nie powtórzony przez rząd Lenina ani przez partię bolszewicką. Lenin był zresztą jeszcze wtedy w Żurychu, a Rada pietrogradzka posiadała większość socjaldemokratów - mienaszewików, to znaczy antykomunistów. Deklarację redagował Henryk Erlich, członek Bundu, to znaczy żydowskiej partii socjalistycznej w Polsce. Rozstrzelano go w 1942 roku w Moskwie razem z Wiktorem Altem - jakiegoś "szpiegów niemieckich". Deklaracja była ogłoszona na długo przed rewolucją październikową i na długo przed opanowaniem Rady pietrogradzkiej przez bolszewików.

Następnym dokumentem była uchwała drugiego zjazdu Sowietów. Mówiła o potrzebie pokoju bez odszkodowań i bez aneksji" oraz określała tak zwane "prawa narodów Rosji". Dekret o pokoju był przygotowany do porzucenia koalicji walczącej z mocarstwami centralnymi i do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami. Deklaracja praw narodów Rosji wykładała ówczesnie obowiązującą doktrynę o samostanowieniu. Z samej nazwy wynika, że jeśli chodzi o Polskę, traktowała ją właśnie jako "jeden z narodów Rosji". Istniał wówczas sprzecznosc między poglądami Lenina i Róży Luksemburg. W praktyce przeważało zdanie komisarza do spraw narodowości w rządzie bolszewickim. Był nim Józef Stalin. Według niego zasada samostanowienia polegała na powstawaniu "Rad jako władzy" i "Republik Rad" jako formacji państwowych z zadaniem przyłączenia się do już istniejącej Rosyjskiej Republiki Sowieckiej, zwanej wówczas federacją. Tworzyć rady i określać na czym polega wola narodu miały nie ogół mieszkańców, ale proletariatus, proletariatus robotniczy, bez względu na swoją liczebność w stosunku do ogółu ludności. Lecz jednocześnie dyktatura proletariatus polegała na centralizmie demokratycznym. Z czego wynikało, że o tym, czego chce proletariatus, decydował ma grupa ludzi, którym udało się panować władzę i utrzymać się przy niej w drodze terroru. W stosunku do "narodów Rosji" nierosyjskiej narodowości deklaracja miała zapewnić władzę przywódcom rosyjskiego proletariatus robotniczego nad masą obcojęzycznego chłopstwa. Było to rządowi bolszewickiemu potrzebne w jego walce z kontrrewolucją, która operowała siłami wojskowymi głównie na terenach nierosyjskich rosyjskiego imperium.

Lenin przychylił się do tej interpretacji w przededniu pokoju brzeskiego, w którym kapitulował przed Niemcami i zdradzał sprzymierzeńców. Stwierdził wówczas, że "interes socjalizmu stoi znacznie wyżej od zasady samostanowienia narodów". Interes socjalizmu - w tym wypadku interes Rosji - wymagał zawarcia pokoju z Niemcami za wszelką cenę. Bolszewicy ani nie wierzyli w zwycięstwo koalicji, ani sobie tego nie życzyli. Wierzyli w siłę Niemców i chcieli być z nimi w zgodzie, nawet wtedy, gdy stracili nadzieję na rewolucję w Niemczech. W roku 1918 nadzieję tę mieli i tym byli skłonniejsi do zawarcia z Niemcami pokoju.

Dekret "unieważniający rozbiory" wreszcie był po prostu dopełnieniem warunków postawionych przez Niemcy w Traktacie Brzeskim. Gdy bolszewicy odnowili Traktat w sierpniu 1918 roku, zażądano od nich, by ogłosili spis wszystkich umów międzynarodowych zawartych przez Rosję carską i by je unieważnili jako sprzeczne z postanowieniami traktatu pokojowego zawartego w Brześciu. Umów tych było około dwóch tysięcy. Były wśród nich umowy celne z niemieckim, niemieckim już księstwem Oldemburskim, umowa o spłatę posagu jednej z książniczek meklenburskich, umowa dotycząca handlu z księstwem Sachsen-Meiningen oraz traktaty rozbiorowe. Odrębny artykuł, trzeci w numeracji, dotyczył spraw polskich. Nie wchodził w szczególności, lecz stwierdzał, że rząd sowiecki anuluje akty prawne zawarte przez rząd cesarstwa rosyjskiego z królestwem pruskim i cesarstwem austriackim na temat podziału terytoriów polskich. Naturalnie traktaty rozbiorowe były na długiej liście najciekawsze z punktu widzenia dziennikarskiego. Dlatego wspominał o nich w tytule artykułu o dekreście moskiewska "Prawda". Redakcja zamieściła przy tym kilka słów od siebie, być może na zlecenie Lenina, że rozbiory są niezgodne z rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznaje prawo narodu polskiego do niepodległości i zjednoczenia. Lecz pomysł nadawania dekretem znaczenia prawnotwórczego w odniesieniu do Polski jest kiepskim chwytem propagandowym. Przyszłość do głowy Rosjanom dopiero po upływie dwudziestu lat. Dla narodu polskiego twierdzenie, iż jego niepodległość zależała od unieważnienia przez Rosję traktatów rozbiorowych jest zwykłą obelgą. Traktaty rozbiorowe Polski

nie obowiązywały, a niepodległość swą Polacy wywalczyli w roku 1918 własnymi siłami.

Prawdą jest natomiast, że rewolucja październikowa była jednym z czynników, które Polakom ułatwiły zdobycie niepodległości. Jedynym komunistą, który to rozumiał i próbował uzasadnić, był Julian Marchlewski. Twierdził zgodnie z prawdą, że gdyby nie rewolucja, carat decydowałby sam o losie Polski w razie zwycięstwa koalicji. Rewolucja - lecz przede wszystkim zawarcie odrębnego pokoju z Niemcami przez Rosję bolszewicką - rozwiązały ręce mocarstwom zachodnim w sprawie Polski. Ułatwiło to znakomicie pracę Komitetu Narodowego Polskiego. Spowodowało też aktywizację Polaków w kraju. Dlatego, że przestała istnieć sytuacja, w której rozsądek nakazywał szukanie pomocy u jednego z zaborców. Po pokoju brzeskim Rosja wyszła z wojny, oddając całość terytorium polskiego Niemcom i przestała mieć jakikolwiek wpływ na sprawy polskie. Od tej chwili pozostawał już tylko jeden nieprzyjaciół, jeden okupant. Tym były Niemcy. Rosja przestała być nieprzyjacielem, nie dlatego, że ktoś coś deklarował, lecz dlatego, że została wytrącona z gry. Natomiast potęgę Niemiec zdruzgotają wojska koalicji zachodniej, pomimo pokoju brzeskiego, który Niemcy wzmocnił, na co rząd Lenina z góry się godził. Naród polski wykorzystał klęskę Niemiec dla osiągnięcia niepodległości.

Państwo polskie powstało w listopadzie 1918 roku. Bolszewicy ustosunkowali się do niego negatywnie. Nie rezygnowali z politycznego programu maksymalnego, który przewidywał utworzenie Polskiej Republiki nad jako części składowej Związku Sowieckiego. Miała służyć jako pomost łączący Rosję z rewolucyjnymi Niemcami. Ponieważ pomostem tym dobrowolnie Polska być nie chciała, postanowiono zmusić ją do tego siłą. Decyzja użycia siły zapadła już 18 listopada 1918 roku, gdy rząd Lenina nakazał rozpoczęcie "operacji Wisła".

Plan się nie udał. Nie tylko z powodu załamania się rewolucji w Niemczech, lecz przede wszystkim dzięki woli obronienia swej niepodległości przez naród polski. Ani Armia Czerwona, ani dywersja prowadzona przez KPRP niepodległości Polski nie zlikwidowała. Lecz plan w zasadniczych swoich zrębach nie uległ zmianie. Ulegały tylko zmianom taktyka i strategia dyktowane przez dialektykę polityczną.

Istnieje więc niewątpliwie związek między niepodległością Polski a rewolucją październikową. Jest on jednak całkowitym zaprzeczeniem głoszonej przez komunistów interpretacji faktów historycznych.

/fragment książki Pawła Zaremby pt.
"Historia dwudziestolecia (1918-1939) tom I, Paryż 1981/

"MORTUI SUNT ET LIBERI VIVAMUS"

Cmentarz Orłat lwowskich, duma miasta, właściwie nie istnieje. Zniknęły gdzieś płyty nagrobne, pomniki.

Zryta, skopana ziemia porośnięta trawą i chwastem, ot i wszystko. Katakumby posłużyły za magazyn cementu, w kaplicy też leżą jakieś materiały budowlane. Zniszczyli wszystko. Wyszukiwali nawet celowo mogiły obrońców położone poza mauzoleum, na cmentarzu miejskim, by zatrzeć, by pamięć zagałę.

Bo cóż pozostanie, skoro nie starczy ostatnich żyjących Polaków, gdy wymrą ostatni zgrzybiały duszpasterze, a trawa porośnie pomniki Orzeszkowej i Grottgera?

Nieszczeniściem wyzwoliciele było zajęcie miasta w stanie prawie nienaruszonym, co pociągnęło za sobą konieczność zachowywania choćby pozorów dbałości o dziesiątki kościołów, kaplic, budowli o niezaprzeczalnie polskim charakterze, pomnika wieszczki Adama w centrum miasta ...

A jednak polskie miasto bez Polaków jest monstrualnym skansenem - wied bez gospodarzy, bydlę, gwaru i ruchu, z którego rodzi się plon.

I nagle, w tej śmiertelnej ciszy martwego, choć żyjącego miasta, w zaszklone oczy pielgrzymy z PRL uderza obraz krzepiący a przedziwny, zdawałoby się nieprawdziwy ... A może to tylko bezbrzeżna pogarda Wschodu dla kultury zachodniej, może zwykła ignorancja motłochu kazać oszczędzić ten właśnie napis?

Bo oto, nad zdewastowanym cmentarzem obrońców Lwowa, na gzymsie nie zniszczonego portyku złoci się napis, groźne memento dla najeźdźcy, dla grabieżcy: "Mortui sunt ut liberi vivamus"

/ Biuletyn Komisji Zakładowej
NSZZ "Solidarność" Zakładów Azotowych PNBawy Nr 39/

KTO TO ZROBIŁ

Przez pewien czas często ukazywały się alarmistyczne artykuły potępiające sprawców profanacji i bezczeszczenia cmentarzy radzieckich oraz pomników wziętości. Opinia publiczna przyjmowała z oburzeniem te akty beznamiętności, a niekiedy nawiązując do prowokacji, sugerując surowe karanie sprawców.

My, byli żołnierze Grupy Kampinos Armii Krajowej, doświadczeni przeżywanymi dramatami i tragediami osobistymi i bliskich członków rodzin, kolegów i przyjaciół, ze szczególnym niepokojem i odrazą odbieraliśmy i odbieramy dowody godzenia w nasze najczulsze uczucia czci dla poległych, bez względu na to kim byli i o co walczyli.

Dla nas miejscami szczególnej opieki, nawet kultu, są groby i cmentarze naszych kolegów rozsiadane na polach walk w Puszczy Kampinoskiej, na Żoliborzu pod Jaktorowem i w Górach Świętokrzyskich. W tych miejscach pamięci narodowej zbieramy się rokrocznie, my, byli powstańcy leśni, aby uczcić tych, którzy umarli po to, żebyśmy mogli żyć.

W dniu 6 września 1981 r. spotkaliśmy się na rocznicowych uroczystościach w Łaskach, ale nastrojowi powagi został zmacony wiadomością przekazaną przez Kolegów, którzy dzień wcześniej przejeżdżając przez Jaktorów odwiedzili cmentarz powstańczy w Budach Żosinych. To, co tam zobaczyli po prostu nie mieściło się w głowach ludzi normalnych. Pamiętkowa tablica informacyjna i pomnik zostały zasmarowane nawoconym bydłem, szły potłuczone, celowe uszkodzenia. Obraz zniszczenia, umyślnego sprofanowania i zbieszczenia cmentarza wywołał u tych Kolegów bezsilną złość, a u uczestników uroczystości gorzki i ogromny żal. W niejednych oczach starych powstańców zaprawionych w bojach, dawnych sanitariuszek oswajonych ze śmiercią, można było dostrzec łzy.

Kto to zrobił? Dlaczego?

Nie apeluję do MO o podjęcie dochodzeń celem ustalenia sprawców hańbiącego czynu. To powinno wynikać z obywatelskiego i patriotycznego obowiązku.

Apeluję do sprawców - jeżeli jesteście Polakami, zastanówcie się, czy nie należy zmienić obywatelstwa?

/"Życie Warszawy"
nr 248, 24-25 X 81 r./

Z upoważnienia
Żołnierzy Grupy Kampinos
HENRYK FIGIEL
pseud. "Szurgot"

O PIERWSZYM KZD NIEOBIEKTYWNE

Granice umowy społecznej

W sierpniu 1980 powstała w Polsce sytuacja schizofreniczna. Naprzeciw społeczeństwu zdecydowanego kierować się odąd zasadą demokratyczną i związanymi z nią wartościami stała władza nieodmiennie totalitarna co do swej istoty, choć już nie co do możliwości. Wypowiedzenie ognia i wody zapewnić miała umowa społeczna, której istotą było samoograniczenie się obu stron. Społeczeństwo godziło się nie obalać władzy, władza miała się wycofać z wielu porażek życia społecznego. Umowa nie mogła określać którejś przebiegającej granicy, wyznaczała jedynie gwarantowane minimum dla obu stron, pozostawiając przyszłości regulację bardziej pozytywne. Społeczeństwo na ogół dotrzymywało umowy. Nigdzie w Polsce nie odnotowano próby obalenia władzy, nie wypowiedziano na treściach żadnego kacyka. Władza umowy nie dotrzymywała, nieodmiennie uzurpując sobie prawa samowolnego wytyczania i przesuwania niewytoczonych jeszcze granic, aczkolwiek proces negocjowanego jej wyznaczania mógł być właśnie jedynym sprawdzianem funkcjonowania umowy społecznej.

"Solidarność", zwłaszcza zaś wspomagające ją grupy intelektualistów zwanych ekspertami - ale są to raczej doradcy niż eksperci - przez długi czas nie przyjmowała do wiadomości, że umowa społeczna nie działa. Stale licząc, że kolejne przegrupowanie we władzy dopuści wreszcie do głosu ekipę zdolną do rzeczywistego dialogu. Dlatego też "Solidarność" - jak wspominał na jej Zjeździe Andrzej Gwiazda - nie wykazywała żadnej inicjatywy od czasu walki o własną rejestrację a tylko reagowała. Dopiero po Zjeździe PZPR arogancja i agresywność drugiej strony w połączeniu z brakiem pozytywnych rozwiązań gospodarczych zmusiły związkowców do przejścia do ofensywy. W gruncie rzeczy doły związkowe i "struktury poziome", jak Sieć przedstawicieli

zakładowych organizujących samorząd narzuciły tę ofensywę kierownictwu "Solidarności". Tak doszło do uchwalenia na I turze Zjazdu przełomowej rezolucji żądającej i zapowiadającej referendum w sprawie dwóch wersji ustawy o samorządzie, rządowej i związkowej.

Czy sojusz polityczny?

Odpowiedź władzy najlepiej nazwać sauną fińską. Z jednej strony oczywiście wszystkie apokaliptyczne wizje zagrożeń, jakie "związkowy zamach na suwerenność Sejmu" niesie dla kraju, a III Plenum KC PZPR zadeklarowało nieustępliwość. Zarazem jednak już posłanie odczytane Kani i Jaruzelskiego przez amb. Aristowa zawierało, w otoczone gróźb, sugestią, że tym co naprawdę obochodzi ZSRR w Polsce jest nie tyle jej model socjalizmu, ile gwarancje dla imperialnych interesów radzieckich, zwłaszcza militarnych. Wkrótce potem Stefan Olszowski zaoferował "Solidarności" publicznie sojusz polityczny; oferta uznanego przywódcy twardogłowych wydać się musiała szczególnie godna uwagi.

Jakoż reakcja była chyba na miarę oczekiwań. Odezwali się zawsze w takich razach skwapliwi intelektualniści-mediatorzy, wywołując obie strony po równi do zgody narodowej i przypominając w odrębnym liście do MSZ, że PZPR nie jest ani jedynym możliwym ani nawet najlepszym gwarantem przyjaźni polsko-radzieckiej. Odezwali się doradcy "Solidarności". Szczególnie ważki był głos niepodajejrzanego o szabość Jacka Kuronia z KSS KOR: jeśli on także przebąkuje o rządzie ocalenia narodowego, to widać coś rzeczywistego jest w przygotowaniu...

Jakoż jest bez wątplenia.

Wprawdzie wyjściowe pozycje przetargowe obu stron różniły się ogromnie, jednakże pięćdziesięciolatkom po obu stronach przyswleca niechybnie to samo doświadczenie historyczne, kluczowe dla ich pokolenia: lata 1945-1948. Dla Stefana Olszowskiego i jego przyjaciół z PZPR wspomnienie to ukazuje szansę powtórzenia największego sukcesu politycznego partii, zawiera swoistą pociechę, że cofnięcie się od totalitarnych stosunków partii z jej satelitami do bardziej autentycznego układu sojuszniczego nie musi być nieodwracalne. Dla kontrpartnerów i przeciwników PZPR, zwłaszcza z obozu katolickiego to samo wspomnienie ukazuje możliwość innego rozegrania i innego finału. We wrześniu 1981 było ono dla obu stron równoznaczne z propozycją wyjścia z pata i powtórzenia rozgrywki sprzed 35 lat. W przekładzie na język współczesnej sytuacji kraju inicjatywy mnożące się w przededniu II tury Zjazdu "Solidarności" oznaczały odejście od koncepcji niewykonywanej umowy społecznej pomiędzy nieuleczalnie sprzecznymi elementami, na rzecz próby wbudowania "Solidarności" w system. Za cenę oczywiście, zmian w systemie. Ilu i jakich?

Cena kompromisu

Wynegocjowany w ostatniej chwili przed II turą Zjazdu kompromis w sprawie samorządów w przedsiębiorstwach zdawał się być podwójnym sukcesem taktycznym rządców nowego podejścia. Z jednej strony zmuszał on bowiem twardogłowych w partii do odstąpienia od uchwał III Plenum KC i eksponował rolę sejmowego centrum owych 150 "zbuntowanych" posłów. Z drugiej strony kompromis stawiał radykałów na Zjeździe "Solidarności" w sytuacji bez wyjścia: nie mogli go odrzucić nie dezawuuując kierownictwa i nie ujawniając rozłamu, nie mogli przyjąć nie odrzekając się sami siebie i własnej uchwały o referendum z I tury.

Jednakże zafascynowani tym sukcesem taktycznym negocjatorzy nie dostrzegali, że w ten sposób ujawniają, za jak niską cenę "Solidarność" ma być wbudowana w system. W istocie bowiem nie to decydowało, że paragrafy wynegocjowane przywracały możliwość - acz nie więcej! - wyboru dyrektorów przez załogi w znacznej liczbie przedsiębiorstw. Decydujące było milczące odstąpienie od inicjatywy referendum, którą "Solidarność" przeciwstawiła legitymizację społeczną legitymizacji państwowo-prawnej. Decydująca była, krótko mówiąc rezygnacja z uruchomienia energii dołów na rzecz reformy. Jeszcze inaczej: kierunek reformy systemu stawał się technokratyczny raczej niż demokratyczny.

Cały przebieg II tury Zjazdu "Solidarności" był w istocie konsekwencją uświadomienia sobie przez delegatów ceny narzuconego im kompromisu. Zapłacił za to przede wszystkim sam Wałęsa, który zachował wprawdzie przywództwo, ale stracił charyzmę. Zapłacili eksperci: przepadli w wyborach do KKP prof. Bronisław Geremek i dr Ryszard Bugaj, którzy startowali w kampanii wyborczej jako murowani faworyci nawet do Prezydium Komisji Krajowej.

Narzucono nam spory zastępcze

Nie brakowało wprowadzić na Zjeździe sporów zastępczych. Najbardziej spektakularny uruchomiła garstka delegatów z Warszawy, Bielska-Białej i Gdańska, nazwanych ironicznie "prawdziwymi Polakami". Wystąpili oni przeciw inicjatywie - ostatecznie przyjętej - by Zjazd wyraził podziękowanie dla KSS KOR, który się był właśnie formalnie rozwiązał. "Prawdziwi Polacy" próbowali posługiwać się autorytetem Kościoła i przeciwstawiać tę tradycję w "Solidarność" tradycji korwowskiej. Bardzo stanowczo wystąpił przeciw temu gość Zjazdu ks. prof. Tischner, wybitny filozof katolicki, osobisty i intelektualny przyjaciel papieża. Wspomnę, dla porządku sprawozdawczego, że atakami na KSS KOR - w tym przypadku w jawnie antysemitycznym kontekście - trudzi się też w Gdańsku niezidentyfikowani chłopczakowie na rowerach, rozrzucający ulotki i malujący smółką na murach hasła... "Narodowych Socjalistów Polskich". Związkowcy domalowrywali do tego podpis dodatkowy: SB.

Były inne jeszcze próby sporów zastępczych na przykład przeciwstawiania inteligencji i robotników, acz 50% delegatów legitymowało się wykształceniem wyższym, 35% średnim. Ze strony oficjalnej starano się również eksponować rzekomą rolę "aparatu" w "Solidarności". Otóż rzeczywistych "aparatchuków", tj. funkcjonariuszy Związku było wśród delegatów zaledwie 1%. Natomiast wszyscy niemal delegaci pełnią jakąś funkcję związkową z wyboru. Jest w tym zapewne, obok dowodów zaufania, również jakiś ślad relatywnej szczupłości związkowego aktywu. Trudno się temu dziwić w kraju udręczonym codziennością. Nie ma zarażem wątpliwości, że 9,5-milionowa baza związkowa jest gotowa iść za swoim szczupłym liczebnik aktywu. Za - a czasem i przed.

W efekcie - radykalizacja nastrojów

II turę Zjazdu znamionowała więc stopniowa radykalizacja dyskusji i uchwał. Rezolucja w sprawie samorządu nie odrzuca wprowadzić w "całości" ustaw sejmowych - ale podtrzymuje ideę referendum i zaleca KKP przedstawienie jego wyników Sejmowi wraz z żądaniem odpowiednich nowelizacji. W rezolucji w sprawie polityki gospodarczej Zjazd domaga się przeznaczenia dochodu z dotychczasowych podwyżek cen na pomoc socjalną, zamrożenia dalszych ruchów cen aż do uzgodnienia pełnej reformy jako części ogólnej reformy gospodarczej oraz ustanowienie społecznej kontroli nad działaniem rządowego sztabu anty-kryzysowego. Wypadek wyjaśnić, że to dzięki "Solidarności" znaczny spadek poziomu życia nie wyraził się żadnym wzrostem ruchu strajkowego: przemysł polski nie stracił w 1981 wskutek strajków nawet połowy dnia roboczego, mimo, że koszyk dóbr realnie spożywanych przez robotniczą rodzinę zmalał o ok. 15%, a nakład czasu i zmęczenia niezbędny, by koszyk ten nabyć, niepomniernie wzrósł, wobec niesprawności systemu reglamentacji. Program wyczekiwanej reformy przewidywać miął negocjowaną rewizję cen - taką jednak, by ich wzrost mógł spełnić cele funkcje: nie tylko ograniczyć nadmierny popyt lecz stymulować podaż. Dlatego też reforma cen zaopatrzeniowych miała wyprzedzać wzrost cen detalicznych. Tymczasem od połowy roku rząd pod wszelkimi pretekstami napędza wzrost cen detalicznych pozbawionych jakiegokolwiek funkcji stymulacyjnej. Już w czasie Zjazdu "Solidarności" podniesiono w ten sposób ceny papierosów.

Uchwała programowa i podwyżka ceny

Wreszcie uchwała programowa w ostatecznej wersji jest radykalniejsza niż w pierwotnej, mimo zasadniczej zgodności. O ile do 31.XII nie zostaną wszczęte odpowiednie postępowania karne, Zjazd zapowiada powołanie Trybunałów Społecznych do "sądzenia i napiętnowania winnych" represji z 1956, 1968, 1970, 1976, prowokacji bydgoskiej z marca 1981 oraz "tych, którzy swą działalnością w latach 1970-1980 doprowadzili kraj do ruiny gospodarczej". W rozdziale o "samorządnej Rzeczypospolitej" zapowiedziano przygotowanie do 1.XII nowej ordynacji wyborczej do rad narodowych, którą po konsultacji społecznej "Solidarność" zgłosi Sejmowi. Będzie to ordynacja wyborów naprawę wolnych, bez żadnych preferencji i powinna obowiązywać już przy najbliższych wyborach do rad szczebla podstawowego, nadchodzącej zimy. Nadto Zjazd deklaruje: "Będziemy dążyć do odzyskania przez Sejm roli najwyższej władzy w państwie oraz do tego, by zmieniona ordynacja wyborcza, umożliwiająca wszystkim partiom politycznym, organizacjom społecznym i grupom obywateli swobodne zgłaszanie kandydatów, przywróciła mu powszechnie uznany charakter przedstawicielski".

Zjazd regularnie odrzucał wszystkie próby rozwodnienia politycznych postulatów programu. Odrzucono również - zgłoszony następnie przez 73 delegatów jako votum separatum - wniosek o skreślenie z programu następującego

ustępu: "Odpowiedzialność nakazuje nam dostrzegać układ sił, jaki powstał w Europie po II wojnie światowej. Podjęte przez nas dzieło wielkiej przemiany chcemy prowadzić bez naruszania sojuszków międzynarodowych. Mogą one uzyskać gwarancje rzetelniejsze niż dotąd. Naród nasz, ożywiony głębokim poczuciem godności, patriotyzmu i swej tradycji, może być wartościowym partnerem jedynie wtedy, gdy zobowiązania podejmuje sam i świadomie". /W porównaniu z wersją pierwotną projektu programu są i tutaj zmiany: "dostrzegać" weszło w miejsce "respektować" a "sojusze międzynarodowe" w miejsce "sojuszy z ZSRH".

Nowe porozumienia społeczne - trójczęściowe, najpierw jako doraźne porozumienie antykryzysowe, następnie jako porozumienie w sprawie reformy gospodarczej, wreszcie jako porozumienie dla samorządnej Rzeczypospolitej - wypada w tym kontekście uznać za odpowiedź, która cenę wbudowania "Solidarności" w system podnosi bardzo wysoko.

Jedność-jawność

Ostatnie słowo - o kadrach. Komisja Krajowa ma prawdopodobnie większość, którą można określić jako lewicę syndykalną. Ludziom o politycznej wrażliwości socjaldemokratycznej i anarchosyndykalistycznej towarzyszy w tej większości lewica chrześcijańska post-soborowa. Prezydium jest z kolei na pół drogi pomiędzy tą domniemaną większością a Lechem Wałęsą. Widzieliśmy, siedząc na czele systemu prezydenckiego. Jest raczej głową mniejszościowego rządu wobec dość nieufnego parlamentu.

Nachalność, z jaką propaganda rządowa wychwala teraz umiarkowanego Wałęsę i przeciwstawia go Zjazdowi - zmusi prawdopodobnie przywódcę "Solidarności" w jeszcze większym stopniu do kultuwowania jedności. Zasadnicze rozmowy, które nastąpić muszą, nie będą się mogły odbyć pod... stołem.

Krzysztof Wolicki

/tekst ukaże się w "Der Spiegel"/
"Niezależność" nr 152, 16.10.81 -/przedruk z: "Solidarność" Ziemi Puławskiej
Biul. Inf. nr 58/06 23.X 1981

PRZECIW "SOLIDARNOŚCI"

Z Biuletynu Agencji Prasowej "Solidarność" wybraliśmy kilka przykładów działań skierowanych przeciw organizacjom związkowym NSZZ "Solidarność" oraz ich członkom.

W nocy z 5 na 6.10 funkcjonariusze MO włamali się do gablotki KZ Zakładów Gospodarki Komunalnej w Ostrołęce i zabrali wydrukowane tam materiały nt. Faktu Ribentrop-Mołotow

-00-

W związku z represjami wobec prokuratorów, członków Solidarności /groźby wyrzucenia z pracy jeśli nie wystąpią ze związku/, KZ "Solidarności" przy Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie więziona została 30.09 w skład Komisji Robotniczej Hutników "Solidarność" Huty im. Lenina.

-00-

15 członków "Solidarności" w kieleckich zakładach Fredom-Mesko zostało już przesłuchanych w związku z wywiezieniem na tablicach artykułu pt. "Metody działania SB". "Solidarności" uniemożliwiono dostęp do zakładowej poligrafii. 1.10. Komisja Zakładowa ogłosiła na 1 tydzień gotowość strajkową.

-00-

2 listopada Prokuratura Wojewódzka w Lublinie zakończyła śledztwo z art. 270 § 1 przeciwko redaktorom biuletynu "Solidarność Ziemi Puławskiej".

-00-

Przed sądem wojewódzkim w Częstochowie rozpoczął się dn. 15.10 proces Mariana Zembruskiego, pracownika poligrafii ZR. Jest on oskarżony o rozpowszechnianie w dn. 15.08 materiałów "wyszczególniających ustrój PRL" etc. Sprawa została bezterminowo odroczone ze względu na niedostateczne umotywowanie oskarżenia. Do zdefiniowania pojęć satyry politycznej i paszkwili powołany zostanie grafik - satyryk jako rzeczoznawca.

-00-

Tarnowie został zatrzymany i pobity przez funkcjonariuszy ZOMO pracownik Delegatury "Solidarności" Wojciech Ziemirski. Zatrzymanemu grożono, że jeśli wiadomość o jego pobiciu nabierze rozgłosu, to "dorwają go i zabiją". Ponadto na Ziemirskim usiłowano wymusić podpisanie oświadczenia, że został "tylko" wylegitymowany.

-00-

11.10. na stacji Ostrów Wlkp. funkcjonariusze MO i SB wtargnęli do pociągu, w którym znajdowała się grupa członków ZR Śląsko-Dąbrowskiego, udająca się na obrady Komisji Krajowej. Zażądano dokumentów oraz próbowano skonfiskować im prasę związkową. Funkcjonariusze SB, którzy odmówili przedstawienia dokumentów służbowych, zmuszeni zostali przez pasażerów do opuszczenia pociągu.

-00-

16.10 o godz. 7.45 w Spale k. Tomaszowa Maz. do mieszkania członka prezydium ZR woj. piotrkowskiego Romana Szymanka przyszło z zamiarem przeprowadzenia rewizji dwóch cywilnych funkcjonariuszy, z których jeden okazał legitymację służbową MO na nazwisko Andrzej Kołodziejczak. Nakazu rewizji nie okazali. Stanowcza postawa R. Szymanka spowodowała, że opuścili jego mieszkanie. Sprawę tę zgłoszone do KW MO w Piotrkowie Trybunalskim.

-00-

Pod tablicą ogłoszeniową "Solidarności" w Koninie zatrzymano 29.09 członków Prezydium ZR Z. Malidę i W. Jamrozika. Zatrzymanych zwolniono po telefonicznej interwencji ZR. Tego samego dnia 14 członków ZR i pracowników statowych otrzymało wezwania na przesłuchanie w charakterze świadków w sprawie "publicznego wyszydzania ustroju". Chodzi o plakaty: "Cyrk gospodarczy" i "To nie ale mamy za to socjalizm".

-00-

Prokuratura w Łomży wszczęła dochodzenie przeciwko miejscowemu oddziałowi "Solidarności" z art. 271 kk o kolportaż plakatu "Pierwszy efekt IX Zjazdu - obniżenie racji żywnościowych". Przesłuchiwanie są kolejno członkowie Prezydium Oddziału.

-00-

Prokuratura Wojewódzka w Siedlcach wszczęła postępowanie przeciwko oddziałowi Regionu "Mazowsze" w Sokolowie Podlaskim. 1.10 przesłuchiwanie byli M. Łaba /przewodniczący oddziału/, Maria Donbach /sekretarz/, J. Siewierski /pracownik oddziału/. Przesłuchanie dotyczyło kolportażu niezależnych w. niactw i rozpowszechniania informacji nt. nadużyć mieszkaniowych miejscowych prominentów. Po przesłuchaniu

portażu niezależnych wydawnictw i rozpowszechniania informacji nt. zbrodni katyńskiej. Kilka dni przedtem naczelnik miasta zażądał od oddziału zaprzestania akcji propagandowej.

-00-

30.09 w Sandomierzu zatrzymano zastępcę przewodniczącego KZ Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w trakcie kolportowania informacji i materiałów nt. nadużyć mieszkaniowych miejscowych prominentów. Po przesłuchaniu zatrzymanego zwolniono.

-00-

PODZIĘKOWANIE

W czasie strajku w sekretariacie "Solidarności" sprzedawane były opaski strajkowe przygotowane przez p. Halinę Zygo oraz znaczki "Solidarności" dostarczone przez p. Ursynę Józefackiego. Serdecznie dziękujemy p. Zygo i p. Józefackiemu za przeznaczenie dochodu ze sprzedaży na cele związkowe.